

http://biznes.interia.pl/podatki/news/komisja-sledcza-do-spraw-vat-u-przewroci-do-gory-nogami,2564805,4211?utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome

Komisja śledcza do spraw VAT-u przewróci do góry nogami biznes podatkowy

Czwartek, 19 kwietnia (06:00)

Komisja śledcza do spraw wyłudzeń VAT-u może zadecydować o wyniku wyborów w 2019 r. Opozycja może przekonywać opinię publiczną, że idzie tu o polityczną dintojrę (z rządem Donalda Tuska) i może nawet uwierzyć w to część liberalnego elektoratu. Jednak z perspektywy przedsiębiorców patologie tego podatku wyglądają zupełnie inaczej.

Dla tych zwykłych uczciwych ludzi (czyli większości) podatek ten był największym zagrożeniem, dużo większym niż zagraniczni lub krajowi konkurenci. Większym były tylko banki, ale z nimi, po frankowym armagedonie, nikt nie chce mieć nic wspólnego, gdyż utraciły elementarną wiarygodność.

Czego najbardziej bał się zwykły biznesowy śmiertelnik? Odpowiedź jest prosta: nieobliczalnego "poglądu" prawnego organu podatkowego lub sądu administracyjnego, który już to "pogląd" dawno zastąpił przepisy prawa. Podatnik przecież musi "z marszu" stosować nowe przepisy podatkowe, rozumie je tak jak umie, z reguły kierując się oportunizmem interpretacyjnym lub naiwnością (czyli działa w dobrej wierze).

Po latach może się jednak okazać, że na temat tego przepisu organ lub sąd ma zupełnie inny "pogląd" ("tutejszy urząd nie podzielać poglądu podatnika") i na jego "podstawie" wydaje decyzję określającą zaległość podatkową, a potem sprawca jest karany za popełnienie przestępstwa skarbowego. Utańczyło się nawet porzekadło, że podatnicy VAT z definicji nie artykułują swoich poglądów prawnych, bo ujawniają tym samym swój najslabszy punkt. Skoro ktoś dowie się, jakim poglądem się kierujesz, to twój przeciwnik (ktokolwiek nim jest) może sformułować kontrpogląd, który ma tę przewagę, że może być poglądem władzy.

Problem jest stary jak stara jest każda biurokracja państwowa, której władza wynika "z prawa do interpretacji przepisów": dlatego tobą rządzą, bo mój pogląd będzie ważniejszy od twojego. Kiedyś, kiedy pełniłem funkcję publiczną walczyłem z tą postawą ograniczając woluntaryzm interpretacyjny podległych organów. W rewanżu zorganizowano na mnie nagonkę, w której zarzucano mi, że "zasypywałem" (kilkoma w roku) tego rodzaju poleceniami podległy aparat. Dziś resort wydaje co rok kilkadziesiąt tysięcy interpretacji urzędowych.

Podatnicy również wiedzą, że jest inny świat wspólnotowego VAT-u, do którego nie mają oni dostępu. Tworzyli go (tworzą do dziś?) dwie grupy uprzywilejowanych:

1. bezkarni oszuści podatkowi, którzy wystawiali fałszywe faktury i prawdopodobnie nigdy nie zapłacili grosza podatku, a dalej, w najlepsze, prowadzą swoje "interesy" już pod nowymi sztyldami; dziwili się tylko, że nikt się nimi nie interesuje, a organy podatkowe pastwią się tylko nad ich ofiarami, czyli naiwnymi nabywcami towarów od oszustów na rzecz których wystawiono z tego tytułu fałszywe faktury,
2. tzw. zagraniczni inwestorzy, nad którymi rozpostarto niewidoczny parasol nietykalności, wypłaca się im bez żadnej kontroli gigantyczne zwroty VAT-u, mimo że ich struktury często miały i mają wyjątkowo wręcz "optymalizacyjny" charakter.

Cechą "liberalnej demokracji" w naszym, polskim wydaniu, był podział biznesu na tych lepszych, którzy nie mają kłopotów z VAT-em (i innymi podatkami), oraz na całą resztę, czyli milczącą większość, która można zniszczyć "zmianą poglądów". Sprzyjał (i sprzyja) temu:

- chaos interpretacyjny: organy podatkowe są w stanie uzyskać potwierdzenie przez sądy prawie każdego, nawet zupełnie absurdałnego poglądu, zwłaszcza gdy jest "oryginalny" i bardzo odległy treści krajowych przepisów, a można go uzasadnić prawem unijnym,
- "prawotwórcze wyroki NSA": jest to zhora, budząca w nocy każdego uczciwego podatnika. Okazuje się, że można przez lata stosować zgodnie z jego treścią przepis, a organ może narzucić swoją, sprzeczną z jego treścią "interpretację", którą następnie "podzieli" sąd w "prawotwórczym wyroku" (koszmar, którego nie jest w stanie zrozumieć zwykły przedsiębiorca).

Komisja śledcza powinna sprawdzić, dlaczego funkcjonariusze publiczni utworzyli ów parasol nad uprzywilejowanymi a przede wszystkim:

- ile zwrócono VAT-u tym podmiotom,
- ile było kontroli podatkowych i skarbowych w "międzynarodowych" koncernach i firmach "zagranicznych inwestorów".

Uprzywilejowani nie ukrywali, że kluczem do ich sukcesu jest tzw. biznes podatkowy, który miał "wyśmienite relacje" z wysokimi urzędnikami. Oni również nie kryli swoich sympatii. Na relacjonowanych przez media imprezach organizowanych przez ów biznes na honorowych miejscach zasiadali wysocy funkcjonariusze publiczni (nie tylko urzędnicy z resortu finansów). Komisja powinna sprawdzić, które firmy zajmujące się unikaniem opodatkowania miały dostęp na salony władzy i mogły zapewnić ów parasol. Najprościej to sprawdzić przez... zatrudnienie byłych urzędników resortu finansów. Kiedyś, jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX wieku obowiązywał niepisany zakaz kontaktu urzędników skarbowych z byłymi pracownikami tego resortu. Po to, aby wykluczyć wszelkie podejrzenia o tzw. klientelizm. Z tego co wiem liberałowie (przedtem ci lewicowi) dawno zapomnieli o tym zakazie. Jeżeli działania komisji potwierdzą, że to własny biznes podatkowy przyczynił się do patologizacji tego podatku (np. kto załatwiał tzw. krajowe odwrotne obciążenie na kolejne towary?), to rynek ten przeżyje trzęsienie ziemi, bo tego rodzaju działania stanowią naruszenie nie tylko etyki zawodowej. Dobrze, że tak się stanie, bo po ośmiu latach "liberalnych" rządów również w doradztwie podatkowym prestiż tego zawodu sięgnął dna, głównie w wyniku przekształcenia części doradców w lobbystów, którzy załatwiają niepłacenie podatków.

Na koniec pewna informacja: ktoś z obecnej opozycji powiedział, że lobbyści wywodzący się z "międzynarodowego" biznesu podatkowego, który w 2008 r. przekonywał posłów, że sankcje w VAT są sprzeczne z prawem wspólnotowym, wkręcił się do... resortu finansów i pełni tam wysoką funkcję. Jeżeli to prawda, to już rozumiem dlaczego trafił do kosza projekt nowej ustawy o VAT, który opracowało Prawo i Sprawiedliwość w 2015 r.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych